

Plany Arłukowicza pod ostrzałem

[Rzeczpospolita](#) | 26.5.2014 | Rubryka: prawo i praktyka | Strona: 12 | Autor: [—Karolina Kowalska](#) |
Temat: Prasa ogólnopolska - Ministerstwo Zdrowia

Wyliczenia z sufitu i niemądre kary dla lekarzy rodzinnych.

Pakiet kolejkowy krytykują nawet onkolodzy, którzy najbardziej mieliby na nim skorzystać.

– Brakuje w nim założeń, a ustawę bez założeń można interpretować dowolnie – mówi Marek Balicki, **minister zdrowia** w rządach SLD.

Podczas konsultacji społecznych Projektu ustawy mającej skrócić kolejki do lekarza **Ministerstwo Zdrowia** zasypały e-maile z podobnymi uwagami od stowarzyszeń medyków, pacjentów i prawników.

Najbardziej zaniepokojeni są lekarze rodzinni, na których minister **Bartosz Arłukowicz** chce przerzucić główny ciężar diagnozowania nowotworów. Obiecuje, że ze specjalnego funduszu NFZ zwróci im pieniądze, jeśli dodatkowe badania, jakie zlecą, potwierdzą, że pacjent ma raka. Plan nie precyzuje, co się stanie, jeśli dodatkowe badania nie wykażą nowotworu. Lekarze się boją, że wtedy będą za nie płacić z własnej kieszeni. – Do praktyki lekarza rodzinnego trafia rocznie 130 zł na pacjenta i ta kwota się nie zwiększy. Tymczasem koszt rezonansu magnetycznego czy tomografii komputerowej to wielokrotność tej kwoty. Nie stać nas na takie wydatki – mówi dr Artur Jakubiak z Kolegium Lekarzy Rodzinnych.

W swoich uwagach do pakietu medycy tej specjalności proponują, by część diagnostyki przenieść do ich gabinetów, np. wyposażając je w aparaty USG z zestawem głowic do badań różnych narządów.

Nie podoba im się też, że jeśli nie rozpoznają wystarczającej liczby chorób nowotworowych, mieliby stracić prawo do kierowania na dodatkowe badania (co groziłoby im też utratą pacjentów). Wyliczyli, że przy 140 tys. nowych rozpoznań raka rocznie i 30 tys. lekarzy rodzinnych na każdego przypadnie średnio do dwóch nowotworów, bo większość przypadków wykrywają specjaliści.

Lekarz rodzinny, który wyśle na badania pacjenta niechorującego na raka, będzie musiał przejść dodatkowe szkolenie. – Karne kursy doszkalające? Skoro są niedouczeni, przeszkolmy ich już teraz, metodą e-learningu – mówi „Rz” onkolog, współtwórca strategii leczenia raka na lata 2015–2024, na której ministerstwo wzoruje część pakietu kolejkowego.

Nasz rozmówca krytykuje też planowaną kartę pacjenta onkologicznego uprawniającą do szybkiej diagnostyki, bo jego zdaniem otwiera to drogę do korupcji i tworzy dwie kolejki.

A dr Jakubiak mówi: – Niefortunna jest sama onkologia w nazwie, bo pacjenci jeszcze przed diagnozą pomyślą, że mają raka.

Z kolei ekonomiści nie mogą się doliczyć kosztów reformy. Minister zapowiada, że szpitale przyjmą wszystkich chorych z nowotworami. Skąd wziąć na to

pieniądze? Arłukowicz planuje, że pacjenci na chemioterapii zamiast w szpitalu, gdzie doba kosztuje 400 zł, mieliby leżeć w hotelach za opłatą 100 zł.

Dr Krzysztof Łanda z Fundacji Watch Health Care uważa jednak, że oszczędności będą marginalne. – Na dodatkowe badania potrzeba od 2 do 5 mld zł, a ta zmiana przyniosłaby według optymistycznych obliczeń najwyżej 200 mln, powodując za to mnóstwo problemów legislacyjnych i logistycznych – wyjaśnia. A Marek Balicki dodaje, że jeśli minister uwolni limity, nie zwiększając nakładów na służbę zdrowia, zasłuży na Nobla z ekonomii.

Skąd tyle słabości w sztandarowym dokumencie ministra Arłukowicza? – Do grudnia nie chciał nawet słyszeć o onkologii. Dopiero gdy premier kazał mu zlikwidować kolejki do lekarzy, na szybko uczynił z niej bohaterkę pakietu – zdradza „Rz” bliski współpracownik ministra.

Projekt ministra najbardziej niepokoi lekarzy rodzinnych